

POWAŻNY WKŁAD POLSKI W DZIAŁALNOŚĆ ONZ

Dziś dzień ONZ

WARSZAWA (PAP). 24. bm. Polska i inne kraje członkowskie Organizacji Narodów Zjednoczonych obchodzą doroczną DZIEŃ ONZ. W br. data ta wiąże się z 20-leciem tej organizacji. Poważny wpływ na rozwój sytuacji w ONZ wywarło stopniowe — i nie odbywające się bez przeszkód — wdrażanie pokojowego współistnienia w stosunkach Wschód-Zachód, jak również rozszerzenie składu członków ONZ o znaczną liczbę państw powstałych w wyniku wyzwalania się kolonii. Ten drugi proces poważnie zmienił układ sił w ONZ (obecnie organizacja ta liczy 117 członków, w 1945 r. — 51 członków), spowodował również konieczność wprowadzenia takich zmian w strukturze ONZ, które zapewniłyby właściwą reprezentację krajom Azji i Afryki. Palącą kwestią pozostaje nadal przywrócenie ChRL należnych jej praw w ONZ.

Mimo istnienia ONZ świat jest nadal widownią wojen i niebezpiecznych interwencji imperialistycznych. Wystarczy wymienić brutalną interwencję zbrojną USA w Wietnamie i Dominikanie, stałą presję wywieraną na Kuby czy neokolonialną wojnę w Kongo. Jednakże ONZ — wbrew tym, którzy stawiali sobie cele inne niż sformułowane w karcie ONZ — może pozycję swoją również powiększyć. Dokończenie na str. 2

Krajowy zjazd delegatów ZSS „Społem”

WARSZAWA (PAP). W sobotę w sali Filharmonii Narodowej w Warszawie rozpoczął się XXXVII krajowy zjazd ZSS „Społem” z udziałem 570 delegatów z 300 powiatowych spółdzielni i spółdzielców. W ciągu 3-dniowych obrad zjazd ma ocenić dorobek ZSS „Społem” za ubiegłe 3 lata i wytyczyć kierunki działania na najbliższe lata. Pozdrowienia w imieniu kierownictwa partii i rządu przekazał uczestnikom zjazdu i wszystkim spółdzielcom zresztą w ZSS „Społem” — członek Biura Politycznego KC PZPR wicepremier Eugeniusz SZYR.

Nadal starcia między Indią a Pakistanem

DELHI (PAP). Ogłoszony tu komunikat oficjalny informuje, że „tylko w ciągu ostatnich 15 dni strona pakistańska naruszyła rozejm 305 razy”. Z Dżajpuru doniesiono w piątek, że wojska pakistańskie ostrzeliwały przez godzinę z karabinów maszynowych i granatów pociski pociski indyjskie w sektorze Nari-Magivala (Radżastan). Wskazywano na początek tygodnia przez wojska pakistańskie miejscowości indyjskie w rejonie Tripur oraz w strefie pogranicznej w Bengali zachodniej.

Odznaczenie Ary Sztternfelda

MOSKWA (PAP). Rada Najwyższa Federacji Rosyjskiej nadała dr Ary Sztternfeldowi tytuł zasłużonego działacza nauki i techniki RFRR za zasługi na polu kosmonautyki.

Przybywała pierwsze cytrusy

Wczoraj do portu gdynieńskiego zawinął kubański statek „Eterna”, przywożąc m. in. 650 ton grejpfrutów. Jest to pierwsze w tegorocznym sezonie jesiennym dostawa owoców cytrusowych do polskich portów. W tym roku w siedmiu krajach: Grecji, Hiszpanii, Włoszech, Turcji, Libanie, Izraelu i na Kubie — „Rohimpex” i „Społem” zamówiły blisko 24 tys. ton cytrusów, w tym ok. 14 tys. ton cytryn i 9 tys. ton pomarańczy. Dostawy będą realizowane jeszcze przed końcem br., przy czym największe ich nasilenie przypadnie w pierwszej dekadzie grudnia.

Sukces »Ateneum« w Berlinie

WARSZAWA (PAP). Z Berlina powrócił teatr „Ateneum”, który wraz z wrocławską pantomimą reprezentował nasz kraj na międzynarodowym imprezie — IX. Berliner Festtage. Widowsko Agnieszki Osieckiej „Niech no tylko za kwiatną jabłonią”, w wykonaniu zespołu „Ateneum” odniosło pełny sukces.

Postęp społeczny wsi dokonywać się może tylko na bazie rozwoju gospodarczego

Wł. Gomułka spotkał się z zespołem »Chłopskiej Drogi«

WARSZAWA (PAP). — W sobotę 23 bm. I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka spotkał się z członkami kolegium i ponad 60-osobową grupą terenowych korespondentów czasopisma „Chłopska Droga”, które w tych dniach obchodzi swoje 20-lecie. W spotkaniu uczestniczyli: członek Biura Politycznego i sekretarz KC — Zenon Kiszko, zastępca członka Biura Politycznego, min. rolnictwa — Mieczysław Jagielski, sekretarz KC: Artur Starewicz i Józef Tejcma. Trwające ponad 5 godzin spotkanie przekształciło się w bezpośrednią, żywą rozmowę o aktualnych problemach i perspektywach dalszego rozwoju wsi i rolnictwa, o osiągnięciach, jak też trudnościach i bolączkach, które przeszkadzają szybszemu postępowi ekonomicznemu, społecznemu i kulturalnemu na wsi.

Kijów odznaczony medalem „Złotej Gwiazdy”

MOSKWA (PAP). Pierwszy sekretarz KC KPZR Leonid Breżniew odznaczył w sobotę podczas uroczystej akademii miasto — bohater Kijów medalem „Złotej Gwiazdy”. Stolica Ukrainy wyróżniono została tym wysokim statusem odznaczeniem wojennym za męstwo, jakie wykazali jej mieszkańcy w latach wielkiej wojny narodowej.

III Sesja Naukowa Instytutu Morskiego zakończyła obrady

Jubileuszowa sesja naukowa Instytutu Morskiego w Gdańsku, zorganizowana z okazji 15-lecia tej gdańskiej placówki naukowo-badawczej, dobiegła wczoraj końca. W czasie trzydniowych obrad wygłoszono 28 referatów, przedstawiających aktualne prace badawcze naukowców instytutu. Obrady czwartkowe, po południu i piątkowe — toczyły się w sekcjach specjalistycznych: ekonomicznej, hydrotechnicznej, portowej, remontu statków, prawa morskiego, żegluga i korozji. Natomiast wczoraj uczestnicy sesji odbyli wycieczkę, ależ nie do Gdańska, a do portów Wyrzeża Gdańskie, Stocznia Gdańska i Stocznia im. Komuny Paryskiej. Sejmiki naukowców, w którym uczestniczyli przedstawiciele instytutów i wyższych uczelni nie tylko Wyrzeża, ale całej Polski i z zagranicy, okazał się wielce pożyteczny. Uczestnicy sesji dokonali wzajemnej wymiany myśli co do dalszych kierunków prac naukowo-badawczych, mających na celu stworzenie podstaw do prawidłowego rozwoju gospodarki morskiej. (cz)

Sledztwo przeciwko Kubitschkowi

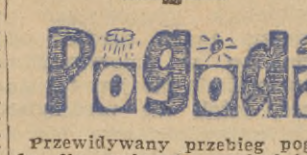
MEKSYK (PAP). — Były prezydent Brazylii Juscelino Kubitschek rozchorował się w piątek na serce. Lekarze określili jego chorobę jako niegroźną. Choroba wiąże się z nadciśnieniem wywołanym wskutek zmęczenia. W ciągu 18 dni od chwili powrotu do kraju Kubitschek przesłuchiwał był przez 78 godzin i kilkakrotnie przeszukiwano go, trwały bez przerwy od południa do drugiej nad ranem.

Chińscy związkowcy na Wyrzeżu

W sobotę wieczorem przyjechała na Wyrzeż delegacja chińskich związkowców, która brała udział w VI Kongresie Światowej Federacji Związków Zawodowych. Na czele delegacji stoi wiceprzewodniczący Ogólnochińskiej Federacji Związków Zawodowych Lin Ciang-czeng, który na kongresie został wybrany jednym z wiceprzewodniczących Światowej Federacji. W niedzielę przed południem goście chińscy zwiedzili Ratusz Staromiejski, obudowane Główne Miasto, a więc Drogę Królewską i przyległe do niej place i ulice, a następnie — największą gdańską inwestycję budownictwa mieszkaniowego „Przymorze”. Przed wieczorem o godz. 18 w Klubie Morskim w Gdyni odbędzie się spotkanie delegacji chińskiej z aktywistami związkowymi, w czasie którego przewidziano przemówienie przewodniczącego Zarządu Głównego Zw. Zawodowego Marynarzy i Portowców poła kpt. żw. R. Pośpiechowskiego o zarządzie Głównego delegacji chińskiej Lin Ciang-czeng.

Problemy szkolnictwa wyższego i resortu oświaty — tematem obrad Sejmowej Komisji Oświaty i Nauki

WARSZAWA (PAP). Rozporządzenia do ustawy o stopniach i tytułach naukowych oraz aktualne problemy resortu oświaty — były tematem obrad ostatniego posiedzenia Sejmowej Komisji Oświaty i Nauki, której przewodniczył pos. Andrzej Werblan (PZPR). Minister szkolnictwa wyższego Henryk Gołasiński poinformował posłów, że opracowane i ogłoszone zostały rozporządzenia bliżej określające stopnie naukowe — w zależności od dziedziny nauki lub dyscypliny, której stopnie te dotyczą. Przygotowane jest też rozporządzenie określające szczegółowe warunki, jakie muszą spełnić placówki naukowe dla uzyskania prawa nadawania stopni naukowych. Komisja wysłuchała także informacji ministra Wacława Turowskiego o aktualnych problemach resortu oświaty. W bieżącym roku szkolnym jest w przedszkolach, szkołach ogólnokształcących i zawodowych ponad 8,350 tys. dzieci, młodzieży i dorosłych. Corocznie



Przewidywany przebieg pogody dla wybrzeża wschodniego na dzień 24 bm. Zachmurzenie przeważnie małe. Temperatura ok. 11 st. Wiatry słabe z kierunków północno zachodnich.



Premier Józef Cyrankiewicz przyjął w sobotę przed południem ministra finansów i gospodarki Francji Valerego Giscard d'Estaing. Na zdjęciu (od lewej): min. Giscard podczas rozmowy z premierem Cyrankiewiczem. CAF — Telefoto

W Erfurcie w NRD

Wielki wiec przyjaźni i braterstwa broni

BERLIN (PAP). W Erfurcie odbył się 23 bm. wielki wiec przyjaźni i braterstwa broni, w którym wzięły udział jednostki uczestniczące w tegorocznych wspólnych manewrach wojsk radzieckich, polskich, czechosłowackich i NRD-owskich oraz najwyż-

Dymisja rządu austriackiego

WIEDEŃ (PAP). W piątek wieczorem rząd Austrii jednomyślnie postanowił podać się do dymisji. Oznacza to w konsekwencji konieczność rozpisania przedterminowych wyborów, które odbędą się prawdopodobnie na wiosnę przyszłego roku.

Afrykańska konferencja na szczycie

AKRA (PAP). W dniu 23 października wznowione zostały obrady konferencji szefów państw i szefów rządów, krajów należących do organizacji jednolitej afrykańskiej. Uczestnicy konferencji mają omówić sprawozdanie sekretarza generalnego OJA Diallo Telli na temat działalności organizacji w ubiegłym roku.

Ślubowanie w szkołach morskich Szczecina

SZCZECIN (PAP). 23 bm. w dwu morskich uczelniach Szczecina — Państwowej Szkole Morskiej i Państwowej Szkole Rybołówstwa Morskiego odbyły się uroczystości ślubowania nowo przyjętych słuchaczy pierwszych lat. W uroczystościach udział wzięli: minister żeglugi Janusz Burakiewicz oraz I sekretarz KW PZPR Antoni Walaszek a także delegacja pedagogów i słuchaczy szkół morskich z ZSSR, która przybyła do Szczecina na statku „Bałtyk”.

Zapobiegł katastrofie kolejowej

ZIELONA GÓRA (PAP). — Wykolejeniu się pociągu Leszno-Wlkp. — Zielona Góra zapobiegł robotnik — Władysław Städtnicki. Jadąc 23 bm. do pracy rowerem wzdłuż linii kolejowej zauważył niebezpieczną pęknięcie szyny na odcinku Bytom Odrzański — Kietrz. Pęknięcie to spowodowało wywrócenie się pociągu. Z największym pośpiechem udał się ku stacji Bytom Odrzański i w pośpiechu zawiadomił o zdarzeniu dyżurnego toru. Dzięki temu pociąg i pasażerowie zostali uratowani.

»Normalny incydent«

PARYŻ (PAP). Korespondent AFP donosi z Singapuru, że prezydent Sukarno oświadczył w sobotę w obecności swego rządu, dowódców wojskowych i gubernatorów prowincji, że próba zamachu stanu z 30 września „była normalnym incydentem rewolucyjnym kraju”.

Wielki wiec przyjaźni i braterstwa broni

Wielki wiec przyjaźni i braterstwa broni, w którym wzięły udział jednostki uczestniczące w tegorocznych wspólnych manewrach wojsk radzieckich, polskich, czechosłowackich i NRD-owskich oraz najwyż-

Ostatnie z serii spotkań kierownictwa KW PZPR z reprezentantami uczelni

W Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Sopocie odbyło się spotkanie kierownictwa KW PZPR z Gdańskiem z przedstawicielami uczelni. W spotkaniu uczestniczyli m. in. sekretarze KW Jan Ptasinski, Tadeusz Bialkowski i Tadeusz Wróblek, członkowie Egzekutywy KW Jerzy Dziewicki i Jan Kaliszewski, kierownik Wydziału Nauki, Oświaty i Kultury KW Stanisław Skrok, członek senatu PWSM z rektorem doc. Romanem Heisingiem, dyrektor departamentu szkolnictwa artystycznego Ministerstwa Kultury i Sztuki Wanda Zaluska.

Problemy najistotniejsze dla rozwoju PWSM przedstawili rektor Heising — zarówno w jego wystąpieniu, jak też i w głosach w dyskusji na plan pierwszy wysunęły się m. in. sprawy bazy dydaktycznej uczelni. Ba za to w PWSM ulegnie znacznej poprawie z chwilą ukończenia rozpoczętej już rozbudowy gmachu szkół muzycznych przy ul. Gnilnej w Gdańsku. Koszt 4,5 mln zł uczelnia uzyskała pomieszczenie o łącznej kubaturze ponad 7 tys. m. sześciu. Poprawy warunków mieszkaniowych studentów uczelni (która obecnie nie posiada własnego „akademika”) należy się spodziewać z chwilą

Marynarze radzieccy poznają Wybrzeże Gdańskie

Niemal każdego dnia w Stoczni Gdańskiej przebywa kilkunastu marynarzy radzieckich, będących albo załogami statków odbywających remonty gwarancyjne, albo też przyjeżdżających do budowy statków do odbioru i wypłynięcia na morze. Dla nich to Stocznia Gdańska organizuje częste wycieczki, pozwalające na poznanie piękna i historii Ziemi Gdańskiej.

Przed kilkoma dniami radzieccy marynarze z drewnianym „Salehardem” m/s „Nordwik” odbyli antokarantynową wycieczkę do ruin kwater Hitlera pod Kętrzyńcem, w ub. czwartek zaś 50 marynarzy ze statku-bazy rybackiej m/s „Dauria” zwiedziło muzeum zamkowe w Malborku, a muzeum w dawnym obozie koncentracyjnym w Sztutowie.

Przewiduje się, że w ciągu najbliższych kilku dni zorganizowane zostaną jeszcze wycieczki podobnych wycieczek dla załóg radzieckich. Koszt imprez pokrywany jest przez Stocznia Gdańską.

W Stoczni Gdańskiej każdy może zdobyć kwalifikacje mistrza

W Stoczni Gdańskiej od kilku lat prowadzone są systematycznie kursy dokształcania za wodowego pracowników, dające im m. in. kwalifikacje mistrza danego zawodu.

W najbliższym czasie otwarty będzie kurs mistrzowski dla ok. 400 stoczników, którzy będą mogli podnieść swe kwalifikacje w zawodach kadłubowych, elektrycznych, ślusarskich, monterów rurociągów, zdobywając na zakończenie tytuł mistrza. Szkolenie trwać będzie 250 godzin, a egzamin odbędzie się przed komisją państwową.

W roku bieżącym do kursów mistrzowskich po raz pierwszy wprowadzono wykłady z psychologii i zasad nauczania, a więc umiejętności niezbędnych dla każdego mistrza, stającą się i kierującego młodymi robotnikami.

Szkolenie mistrzowskie cieszy się w Stoczni Gdańskiej dużą popularnością. Przebiegało już ponad 2000 stoczników. (a)

Dostawca łosusi

Spółdzielnia rybolowstwa „Wyzwolenie” w Świnie jest od lat największym dostawcą eksportowych łosusi. Jej rybacy, wykwalifikowani łosusiowicy, dostarczali w ubiegłym roku ogółem 129.477 kg łosusi, z czego ok. 62 tys. kg złowili w trzech pierwszych kwartałach. W tym roku jednak trzy pierwsze kwartały dały specjalistom ze Świnia zaledwie 35.303 kg łosusi. Wydaje się więc, że nawet najpomyślniejszy przebieg połowów cennych ryb w IV kwartale nie pozwolił powtórzyć sukcesu z ubiegłego roku.

Dziś dzień ONZ

• Dokończenie ze str. 1

nymi osiągnięciami. To pozytywne konto osiągnięto dzięki istnieniu w ONZ sił postępowych.

Polska, członek — założyciel ONZ, przywiązuje dużą wagę do wszelkich form współpracy międzynarodowej w ramach tej organizacji. Na terenie organizacji międzynarodowych rząd polski aktywnie i konsekwentnie realizuje politykę pokojowego współistnienia, która leży u podstaw znanych polskich inicjatyw: planu utworzenia strefy bezatomowej w Europie środkowej, a następnie propozycji zamrożenia istniejącego potencjału nuklearnego na obecnym poziomie na obszarze PRL, CSRS i obu państw niemieckich. Polska inicjatywa dała impuls do podjęcia dyskusji w sprawie utworzenia strefy bezatomowej w innych rejonach świata. Min. Adam Rapacki

Postęp społeczny wsi

• Dokończenie ze str. 1

dowi — głównie bydła. Państwo przeznacza większe niż dotychczas sumy na inwestycje niezbędne dla osiągnięcia tego celu, ale gospodarka troska o samych chłopów musi iść w parze ze stosowaniem przez państwo bodźców ekonomicznych oraz dostarczaniem środków materialnych. Pomoc państwa dla inwestycji chłopskich — to przede wszystkim kredyty oraz dostawy materiałów, których ilość nie jest wciąż jeszcze wystarczająca. Trzeba jednak pamiętać, że rolnictwo jest jedynie częścią gospodarki narodowej, a nakłady na rozwój produkcji rolnej rosną szybciej niż w innych gałęziach.

W. Gomułka nawiązał następnie do szeregu problemów poruszonych w dyskusji, poświęcając m. in. wiele uwagi czynom społecznym na wsi, perspektywom pracy młodzieży wiejskiej i innym zagadnieniom.

Na zakończenie W. Gomułka życzył zebranym jak najlepszych wyników w pracy i powodzenia w życiu osobistym. Wystąpienie I sekretarza KC partii zebrań przyjeżdżał długotrwalemi oklaskami.

W DRODZE KONKURSU

Szefostwa i wydziały ruchu Stoczni Gdańskiej będą miały własnych ekonomistów

Dyrekcja ekonomiczna Stoczni Gdańskiej, kierowana przez mgr Henryka Marcza, przystępuje do ciekawego eksperymentu, który umożliwi pełną realizację zarządzenia o służbach ekonomicznych w przemyśle okrętowym.

Dotychczas w wielu poważnych wydziałach Stoczni Gdańskiej brak było ekonomistów, którzy wspólnie z technikami budowałyby statki i dobrze i tanio. Na 65 stanowisk ekonomistów, jacy powinni pracować w szefostwach i wydziałach ruchu Stoczni Gdańskiej, wolnych jest jeszcze 30 miejsc. Ale gdzie znaleźć odpowiednich ludzi, posiadających za równo wiedzę ekonomiczną, jak też znajomość specyfiki przemysłu okrętowego?

W Stoczni Gdańskiej sprawę tę postanowiono rozwiązać w drodze konkursu, znajdując po raz pierwszy tego rodzaju sposób w naszym przemyśle okrętowym.

Nad sprawą ta radził niedawno aktywny członek Stocznego Koła Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego,

zgłosił na XIX sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ propozycję zwołania konferencji wszystkich państw europejskich (z udziałem USA) dla rozpatrzenia problemu bezpieczeństwa Europy. Na bieżącej sesji ONZ, szef delegacji polskiej wicemin. Józef Winiewicz podkreślił aktualność polskiej propozycji.

Polska zawsze aktywnie występowała za ostateczną likwidacją kolonializmu i przewidywaniem jego skutków w krajach nowożytnych, a przedstawiciele z tego kraju w ONZ podkreślali legalność walki narodowo-wyzwoleńczej.

Istotny jest wkład PRL w opracowanie tak ważnego dokumentu ONZ, jak deklaracja antyrasistowska.

Na wniosek Polski, do porządku dziennego ostatniej sesji komisji praw człowieka wniesiono dodatkowy punkt: „Sprawa ukarania zbrodniarzy wojennych”.

Na trwającej obecnie sesji Zgromadzenia Ogólnego Polska aktywnie popiera propozycje radzieckie w sprawie układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej oraz projekt deklaracji o nieinterwencji w wewnętrzne sprawy państw oraz o zabezpieczeniu i ochronie ich niepodległości i suwerenności.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT •

OVE FUNDIN DOPIERO CZWARTY

Marian Kaiser zwycięzcą wczorajszego turnieju żużlowego

Wczoraj na stadionie GKS Wybrzeże w Gdańsku odbył się międzynarodowy turniej na żużlu o puchar prezesa Federacji Klubów Sportowych „Gwardia” — gen. Słachetka. Turniej ten zakończył tegoroczny sezon sportu żużlowego w Gdańsku.

Najlepszym zawodnikiem wczorajszego zawodów okazał się Marian Kaiser, który w pięciu swoich biegach nie poniósł żadnej porażki i zdobył maksymalną ilość punktów — 15. Na drugim miejscu uplasował się Zbigniew Podlecki — 14 pkt. Przegrał on tylko jeden bieg (z M. Kaiserem). Trzecią pozycję zdołał wywalczyć również reprezentant GKS Wybrzeże — Henryk Zyto, gromadząc na swym koncie 13 pkt. Dopiero na czwartym miejscu znalazł się czołowy żużlowiec świata — Ove Fundin (Szwecja) — 12 pkt. Również niespodzianką była piąta pozycja Mieczysława Polukarda, który zdobył 11 pkt. i zdołał wyprzedzić doskonałego Czechosłowaka — Tomicka — 9 pkt. Dalej miejsca zajęli: 7) Seiderman (Szwecja) 7 pkt., 8)

Wedin (Szwecja) 7 pkt., 9) Anderssen (Szwecja) 6 pkt., 10 i 11) Kupezyński i Berliński po 5 pkt., 12) J. Tkocz 4 pkt., 13) Harysson (Szwecja) 4 pkt., 14) Branefors (Szwecja) 4 pkt., 15) Lindblom (Szwecja) 2 pkt., 16) Westergren (Szwecja) 1 pkt.

Turniej był bardzo interesujący i dostarczył miłośnikom „czarnego sportu” wiele emocji. Doskonałą formę zaprezentował Marian Kaiser. Wszystkie biegi wygrał on w doskonałym stylu. Najgroźniejszym jego przeciwnikiem był Zbigniew Podlecki. Obaj ci zawodnicy spotkali się w biegu piątym. Po bardzo ostrym starcie minimalnie do przodu wyszedł Kaiser, a tuż za nim uplasował się Podlecki. Aż do samej mety różnica między nimi nie była większa niż 2-3 metry. Podlecki ciągle atakował, jednak bezskutecznie. Kaiser znakomicie odparł te ataki i jako pierwszy minął linię mety. Bardziej wyraźne zwycięstwo M. Kaisera odniósł w pojedynkach z Fundinem i Tomickim. Wygrał je nie będąc poważnie zagrożony.

Drugie miejsce w tym turnieju Zbysław Podlecki zajął również zasłużenie. Jeździł on wczoraj bardzo dobrze. Poza porażką z M. Kaiserem jego zwycięstwa w pozostałych biegach nie podlegały dyskusji. Tylko w jednym wypadku musiał się on dobrze napracować, aby zwyciężyć. Było to w biegu XV. Doskonałe jazdy Zytow do ostatniego okrążenia był na czele. Podlecki, który jechał na drugiej pozycji przez cały czas sztykował się do decydującego ataku. Nastąpiło to dopiero na przedostatnim okrążeniu; atak jego okazał się skutecznym i Podlecki wygrał ten bieg.

Na podkreślenie zasługuje również postawa Henryka Zytow. Był to chyba jego jeden z najlepszych tegorocznych startów. Obaj czołowi żużlowcy świata, startujący w tym turnieju — Fundin i Tomicki potwierdzili swą wysoką klasę, demonstrując elegancję, płynną jazdę, musieliby jednak uznać wyższość doskonale uosobionych w tym dniu trzech reprezentantów GKS Wybrzeże. (Z. Bart.)

Górniki - Sparta 24 i 28 listopada

Kierownictwo Górnika Zabrze doszło do porozumienia z kierownictwem Sparty Praga w sprawie terminów spotkań II rundy klubowego Pucharu Europy. Pierwszy mecz tych zespołów rozegrany zostanie w Pradze w środę 24 listopada, a rewanż na Stadionie Śląskim w niedzielę — 28 listopada.

I LIGA PIŁKI RĘCZNEJ

Zwycięstwa Spójni i GKS

Wczoraj w Gdańsku odbył się dwa inauguracyjne spotkania z cyklu rozgrywek o mistrzostwo I ligi piłki ręcznej mężczyzn.

W pierwszym meczu, w sali przy ul. Słowackiego, gdańska Spójnia pokonała Spartę Katowice 27:18 (11:12). W pierwszym połowie przeważali piłkarze Katowic. Praktycznie dopiero ostatnie 10 minut drugiej połowy zdecydowały o sukcesie gospodarzy. Zawodnicy gdańscy przyspieszyli grę i zdobyli wyraźną przewagę.

Bramki dla Spójni zdobyli: Bauer 7, Tomaszewski 6, Wlazło 5, Racuk i Zimier-

ski po 3, Szule i Boćkowski 1.

Dla Sparty: Krawczyk 7, Fiechota 5, Jankiewicz, Zawadzki i Kondola po 2.

W drugim meczu, w sali SN WF w Oliwie, GKS Wybrzeże wygrał z Pogonią Zabrze 26:21 (13:9). Mecz stał na przeciętnym poziomie i jedynie na wyróżnienie zasługują Cholewa z Pogoni oraz Dziura z GKS Wybrzeże.

Bramki dla GKS Wybrzeże zdobyli: Dziura 7, Zawada 5, Truszkiewicz 6, Stańke 5, Jagodziński 2 i Czoska 1.

Dla Pogoni: Cholewa 8, Fernas, Litwin i Wleczorek po 3, Nieradzik i Czychy po 2. (czaj.)

Niedzielne imprezy sportowe

KOLARSTWO

OLIWA, teren Isfe w Kierunku na Zoo, godz. 11 start do kolarskich przełajowych mistrzostw Polski juniorów i seniorów.

PIŁKA RĘCZNA

GDANSK, sala Spójni we Wzrzeszcu, przy ul. Słowackiego, godz. 18 — spotkanie I ligi piłki ręcznej mężczyzn: Spójnia — Pogon Zabrze.

GDANSK, sala SN WF w Oliwie, godz. 17 — spotkanie I ligi piłki ręcznej mężczyzn: GKS Wybrzeże — Sparta Katowice. (czaj.)

GIMNASTYKA ARTYSTYCZNA

GDANSK-OLIWA, sala Studium Nauczycielskiego WF, godz. 11 — ogólnopolskie zawody gimnastyki artystycznej o puchar PZG.

KOSZYKÓWKA

GDANSK, sala Startu przy ul. 3 Maja, godz. 9.30 i 17 — międzynarodowy turniej koszykówki organizowany z okazji 30-lecia GKS Wybrzeże.

BOKS

ELBLAG, hala w Parku Młodzieży, godz. 11 — międzynarodowe spotkanie: Start Elbląg — Dynamo Lipsk.



tłumaczył Bronisław Zielinski

Za owych czasów większość pijaków umierała na zapalenie płuc, chorobę, która dzisiaj jest prawie wyminiowana. Ale trudno było uznać go za pijaka, skoro działał nań tak małe ilości alkoholu.

NAÓWCZAS w Europie uważaliśmy wino za coś równie zdrowego i normalnego jak pokarm, a także za wielkiego dawcę szczęścia, dobrego samopoczucia i radości. Picie wina nie było snobizmem, ani oznaką wyrafinowania, ani kultem; było tak naturalne jak jedzenie, a dla mnie równie konieczne, i nie przyszłoby mi do głowy, żeby zjeść posiłek nie pijąc albo wina, albo jablecznika, albo piwa.

Przepadałem za wszystkim winami z wyjątkiem słodkich czy słodkawych i win zbytnie ciężkich, i ani mi przez myśl nie przeszło, że wspaniałe wino parę butelek dosyć lekkiego, wytrawnego białego Mâcon może wywołać u Scotta przemianę chemiczną, które zrobią z niego głupca. Była wprawdzie rano ta whisky z Per-

crimes, affaires czy scandales, i traci się także wiele przyjemności czerpanej z czytania o nich w kawiarni. Tego wieczora o wiele bym wolął być w jakiejś kawiarni, gdzie mógłbym czytać poranne wydania gazet paryskich, obserwować ludzi i jako przygotowanie do kolacji popijać coś trochę bardziej autorytatywnego, niż to Mâcon. Ale związałem się ze Scottem, więc umiałem sobie czas tam, gdzie byłem.

KIEDY kelner przyszedł z dwiema szklankami wyśmienitego soku cytrynowego z lodem, z whisky i butelką wody Perrier, powiedział mi, że apteka jest zamknięta i że nie mógł dostać termometru. Pożył się trochę aspiryny. Spytałem go, czy nie mógłby pożyczyc i termometru. Scott otworzył oczy i posłał kelnerowi złowrogie irlandzkie spojrzenie.

— Czy ty mu powiedziałeś, jaka to poważna sprawa? — zapytał.

— Myśle, że rozumie.

— Proszę cię, postaraj się powiedzieć to jasno.

Spróbowałem powiedzieć to jasno, a kelner odrzekł: — Przyniosę, co będą mogli.

— Tego nie wiedziałem — odparłem. — Myślałem, że hotel im płaci coś za bowę jakiejś kawiarni.

— Idzie mi o to, że oni zrobili coś dla człowieka tylko za porządną napiwek. Większość ich jest na wskroś przegniła.

Pomyślałem o Evan Shipmanie i o kelnerze z „Closerie des Lilas”, które-ś muszono do obcięcia włosów, kiedy w „Closerie” robili bar amerykański, i o tym, jak Evan pracował w jego ogrodzie w Montrouge na długo przedtem, zanim poznałem Scotta, i jakimi byliśmy dobrymi przyjaciółmi, i to już od dawna „Lilas”, i o wszystkim, co się robiło, i jakie to miało dla nas znaczenie. Przyszło mi na myśl, żeby opowiedzieć Scottowi o całym zagadnieniu „Lilas”, chociaż prawdopodobnie już mu o tym wspominałem, ale wiedziałem, że nie go nie obchodzi kelnerzy, ani ich problemy, ani ich wielka dobroć i serdeczność. W owym czasie Scott niecierpiał Francuzów, a ponieważ nie miałem jedynymi Francuzami, z jakimi się stykałem regularnie, byli kelnerzy, którzy nie rozumiał, taków-

też napiwek, żeby coś zdziałać? Oni pracują tylko za napiwki.

— Tego nie wiedziałem — odparłem. — Myślałem, że hotel im płaci coś za bowę jakiejś kawiarni.

— Idzie mi o to, że oni zrobili coś dla człowieka tylko za porządną napiwek. Większość ich jest na wskroś przegniła.

Pomyślałem o Evan Shipmanie i o kelnerze z „Closerie des Lilas”, które-ś muszono do obcięcia włosów, kiedy w „Closerie” robili bar amerykański, i o tym, jak Evan pracował w jego ogrodzie w Montrouge na długo przedtem, zanim poznałem Scotta, i jakimi byliśmy dobrymi przyjaciółmi, i to już od dawna „Lilas”, i o wszystkim, co się robiło, i jakie to miało dla nas znaczenie. Przyszło mi na myśl, żeby opowiedzieć Scottowi o całym zagadnieniu „Lilas”, chociaż prawdopodobnie już mu o tym wspominałem, ale wiedziałem, że nie go nie obchodzi kelnerzy, ani ich problemy, ani ich wielka dobroć i serdeczność. W owym czasie Scott niecierpiał Francuzów, a ponieważ nie miałem jedynymi Francuzami, z jakimi się stykałem regularnie, byli kelnerzy, którzy nie rozumiał, taków-

też napiwek, żeby coś zdziałać? Oni pracują tylko za napiwki.

— Tego nie wiedziałem — odparłem. — Myślałem, że hotel im płaci coś za bowę jakiejś kawiarni.

— Idzie mi o to, że oni zrobili coś dla człowieka tylko za porządną napiwek. Większość ich jest na wskroś przegniła.

Pomyślałem o Evan Shipmanie i o kelnerze z „Closerie des Lilas”, które-ś muszono do obcięcia włosów, kiedy w „Closerie” robili bar amerykański, i o tym, jak Evan pracował w jego ogrodzie w Montrouge na długo przedtem, zanim poznałem Scotta, i jakimi byliśmy dobrymi przyjaciółmi, i to już od dawna „Lilas”, i o wszystkim, co się robiło, i jakie to miało dla nas znaczenie. Przyszło mi na myśl, żeby opowiedzieć Scottowi o całym zagadnieniu „Lilas”, chociaż prawdopodobnie już mu o tym wspominałem, ale wiedziałem, że nie go nie obchodzi kelnerzy, ani ich problemy, ani ich wielka dobroć i serdeczność. W owym czasie Scott niecierpiał Francuzów, a ponieważ nie miałem jedynymi Francuzami, z jakimi się stykałem regularnie, byli kelnerzy, którzy nie rozumiał, taków-

też napiwek, żeby coś zdziałać? Oni pracują tylko za napiwki.

— Tego nie wiedziałem — odparłem. — Myślałem, że hotel im płaci coś za bowę jakiejś kawiarni.

— Idzie mi o to, że oni zrobili coś dla człowieka tylko za porządną napiwek. Większość ich jest na wskroś przegniła.



Nad dachami Gniewu.

REJSY

Rok XXI

Niedziela 24 października 1965 r.

Nr 43

Powrót na PLAC TEATRALNY

W 1825 r., a więc równo sto czterdzieści lat temu, położono kamień węgielny pod budowę Teatru Wielkiego w Warszawie. Autorem projektu gmachu był znakomity architekt owych lat, Antonio Corazzi. Corazzi wykorzystał w swych planach istniejący już budynek z kolumnadami, który zaadaptował jako lewe skrzydło. Dobudował część centralną oraz prawe skrzydło, analogiczne do lewego. Utrwalony na starych sztychach i obrazach Teatr Wielki był jednym z najpiękniejszych elementów architektonicznych Warszawy.

LATA WZLOTÓW I SZARZZYNY

Do najwspanialszych wydarzeń artystycznych Polski rozdarłej między zabory należy uroczysta prapremiera opery narodowej „Halka”. Wydarzenie to miało miejsce na scenie Teatru Wielkiego w 1858 r. (Moniuszko przez pewien czas był dyrygentem tej zasłużonej placówki).

Na przełomie stulecia na stąpił zalew obcych dzieł, obok nich wystawiano opery Żeleńskiego, Noskowskiego, Paderevskiego i Różycy.

Teatr Wielki przeżywał rozkwit za czasów dyrektora znakomitego artysty muzyka, Emila Młynarskiego. W dziesięciolecie 1919–1929 na scenie operowej pojawiały się najcenniejsze dzieła twórczości światowej, szeroko otwarte się również drzwi dla najwybitniejszych utworów polskich. Poematem kiedy instytucję przekazał magistratowi m. Warszawy, nastąpił kryzys artystyczny. Okresami nawet zamykano teatr na skutek ciągłych trudności finansowych, zdarzały się również strajki całego zespołu.

ZACZEŁO SIĘ OD MARSZAŁKOWSKIEJ

WOJNA dwukrotnie zniszczyła wspaniałą budowlę Corazziego, po Powstaniu Warszawskim dawny plac Teatralny zmienił się w kupę gruzów. Jednak zmartwychwstała Warszawa nie wyrzekała się opery. Choć marzenia o rekonstrukcji placu Teatralnego trzeba było odłożyć na później, już w grudniu 1945 r. w sali przy ul. Marszałkowskiej — w dzisiejszym Teatrze Rozmaitości — odbyła się historyczna premiera „Verbum Nobile” Moniuszki i „Pajaców” Leoncavalli. W ciągu następnych trzech lat dano tu 317 przedstawień operowych.

Drugim przytłuszczeniem bezdomnej opery było dawne kino „Roma”. Przeprowadzono się tu, do lepszych bez porównania warunków, w lutym 1949, a pierwszym przedstawieniem było „Wesele Figara”. W czasie późniejszej przebudowy „Romy” montaż operowy dawano w hali dawnego targowiska za Żelazną Bramą! Wreszcie po latach tułaczki pierwsza

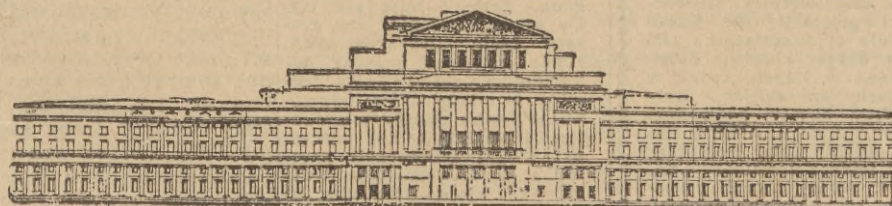
W Polsce opera powróci 20 listopada na plac Teatralny.

DZIEŁO PROF. PNIEWSKIEGO

NIE doczekał się pełnej realizacji swego dzieła zmarły niedawno wybitny architekt prof. Bohdan Pniewski, który stworzył projekt odbudowy i rozbudowy gmachu Teatru Wielkiego. Ten właśnie projekt uzyskał I miejsce na konkursie ogłoszonym w 1951 r.

Pierwsze lata upływały na przygotowaniu pod budowę zrównanego wojną terenu. — Odgruzowanie, a następnie żmudne odważanie za jego dwa i pół roku. Dopiero w 1955 r. praca ruszyła pełną parą. Z całym piętnastym odbudowano fragmenty zabytłowe — przede wszystkim corazzijską kolumnadę i fronton od strony placu Teatralnego.

400 TYSIĘCY m²
W SŁUŻBIE MUZ.
Kubatura budynków Teatru Wielkiego wynosi 400 tys. m³.



Przeżyłaj, nie stracisz, a może zyskasz

„No, a jak się stało, że prawie 200.000 młodych Polaków ze Śląska i Pomorza przywdziało mundur z „gąsiami” i było się za obcą i wrogą sprawę?” — na te pytanie próbuje odpowiedzieć Stanisław Broszkiewicz w artykule zatytułowanym „Uwzięcie ni” w „Wehrmachcie” w numerze 43 „KULTURY”. Tygodnik przynosi poza tym część drugą rozważań Artura Sandaunera nad Gombrowiczem — pisarzem i człowiekiem, a także ciekawe opowiadanie Marceliego Kosmana o Mikołaju Skrzetuskim — pierwowzorze Sienkiewiczowskiego bohatera „Ogniem i mieczem” pt. „Za jasz”. „PANORAMA POŁNOCY” słynie z dobrych fotoreportażów. Dziś znajdziemy dwa, które ogląda się z zainteresowaniem.

Wacław Horoszyński i Wacław Kapusto pokonują i opisują „Paryskie ulice”, a T. Trepanowski przypomina swoją podróż po Pakistanie na marginesie tragicznego konfliktu indyjsko-pakistańskiego.

W „FAKTACH I MYŚLACH” — „Wiatrak” poświęcone zostały literaturze i sztuce Jugosławii. Stanisław Markiewicz w tym samym piśmie publikuje artykuł pt. „Wychowanie religijne a realizm” a Stanisław Bratkowski opowiadanie-reportaż „Śmierć w dzielnicy Chojny”. Obyczajowe. Współczesne, ciekawe.

„Pomiędzy Gdańskiem a Wrzeszczem już nie ma żadnej różnicy. Pomiędzy Sopotem a Orłowem jakiegoś kilkadziesiąt metrów pół uprawnych. Czy trójmiasto stanie

WACŁAW HOROSKI

CHROMA WŁADZA 4 MILIONÓW

INTEGRACJA, KOORDYNACJA, REORGANIZACJA, DEGLOMERACJA, DECENTRALIZACJA... NIE UMIEM ODPOWIEDZIEĆ DLACZEGO MODNE HASŁA OSTATNICH LAT MAJĄ KOŃCÓWKĘ „ACJA”.

WARTO by spytać o to mistrza Doroszewskiego. Osobiście nie raziloby mnie to, gdyby nie natrętnie kojarzenie z innym słowem o tej samej końcówce — DEKORACJA.

Subiektywnie interesuje się hasłem „decentralizacja”. Nie w tym dziwnego, skoro kryptonim ten zawiera kuszące w sobie treści dla każdego obywatela — petenta. Jak bowiem wiadomo, decentralizacja to system administracji oparty na niezależności i samostanowieniu poszczególnych organów. W znaczeniu terytorialnym jest to przekazanie przez organy centralne prawa podejmowania decyzji jednostkom terenowym.

Podjęmowanie decyzji, niezależności i samostanowienie — to brzmi dumnie. Zwróćmy się z uprzejmą prośbą do jednego z członków Prezydium WRN o informację na ten temat. Otrzymałem również uprzejmą odpowiedź, że owszem, że w najbliższym czasie zostaną udostępnione mi odpowiednie materiały. Od uprzejmej rozmowy minęło kilka miesięcy uprzejmej ciszy. Nie wspominałbym o tym incydencie, gdyby nie obawa, że w podobny sposób obywatela nie są inne prośby, wnioski i postulaty obywateli.

WZROK SIĘ PSUJE

KILKA dni temu z innego źródła otrzymałem tekst wywiadu z Adamem Wendlem, dyrektorem Biura do Spraw Prezydium Rad Narodowych Urzędu Rady Ministrów. Wywiad obejmował właśnie problem decentralizacji. Niestety, nie doznałem uczucia zaskoczenia ciekawości, raczej niedosytu, aby nie powiedzieć niesmaku. Na wstępie spora doza frazeologii w rodzaju: w radach narodowych nastąpił okres stabilizacji, co jest zjawiskiem nie wątpliwie pozytywnym... go spodarze terenu weszli w nie mniej niż poprzednio pracownik i odpowiedzialna kadencja... rozwijanie funkcji koordynacyjnych rad na rodowych to jedno z najważniejszych zadań bieżącej kadencji, to przejście od eksperymentów do dobrej roboty na co dzień...

O właśnie. Przyjrzyjmy się przykładom umożliwiających tę dobrą robotę na co dzień. Niestety, wzrok

I. SOLIŃSKA

się psuje. Trzeba iść do oku listy.

MIEDZY SCYLLĄ A CHARYBDĄ

TRUDNO zgadnąć kogo winić: rozmówcę czy prowadzącego rozmowę, ale krępującej treści we wspomnianym wywiadzie mało. Słowa, słowa. Płyną zgrabnie, wymijająco, ogólnikowo, okragło. Nawet jak się to szybko i pobieżnie czyta, może się podobać. Dopiero gdy uważnie ścisniesz w garści, cieknie woda... Jest tam jednak zdanie szczere, które wyjaśnia wiele. Głosi ono, że niedostatkami tychczasowego procesu usprawniania administracji jest to, że ogarnął on przede wszystkim wojewódzkie rady narodowe, natomiast w mniejszym stopniu powiatowe, miejskie i gromadzkie...

Zaiste, niedostatek to ogromny i w skutkach brzemienisty. Pojęcie władzy w dużym ośrodku miejskim ma charakter nieco abstrakcyjny. Za to władza na niższym szczeblu — w gromadzie lub małym miasteczku — nabiera żywych, pełnokrwistych kształtów. Tu władza ma wasy lub nie, łysinę, bujną czuprynę, albo dziobny kształt. Wybiera się na bez pośrednio, widuje się na co dzień, w urzędowej szacie i w prywatnym dezabilu. To stwarza możliwości alter natywne. Jedną trudną, bo

zajmy się tym. Dla naszych dzisiejszych rozważań to miasteczko w powiecie tczewskim może stanowić nadający się do uogólnień poligon doświadczalny. 5.580 mieszkańców to właśnie przeciętna norma małego miasta w Polsce. Jest ich ogółem 710. Daje to w okrągłym rzad 4 mln dusz. Armia niemała i godzi się przyrzec jak w ramach decentralizacji kształtuje się na tym szczeblu parytet władzy.

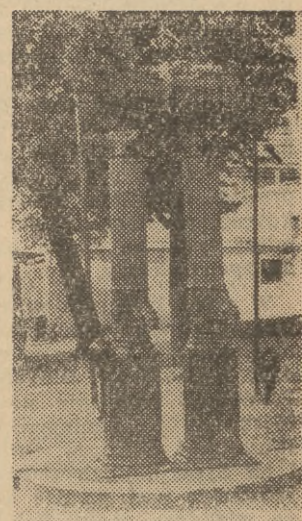
Przewodniczącym Prezydium MRN Józef Dzwonkowski funkcję swoją traktuje poważnie. Miernikiem tej powagi jest to, że liczy się z postulatami mieszkańców miasta. Mieszkańcy nie mają szpitala, ale w centrum swego miasta goszczą sanatorium przeciwgruźlicze. A gdyby tak przekształcić ten obiekt na ogólny szpital? 130 łóżek, to w sam raz odpowiadająca ilość dla zaspokożenia potrzeb Pelplina i najbliższej okolicy. Owszem, odpowiedział głos z góry. Jeśli znajdzie się miejsce na przeniesienie pensjonariuszy sanatorium, zrobimy wam szpital. Mieszkańcy uwierzyli, bo to był głos najwyższy z ul. Okopowej w Gdańsku. To tak jakby przemówił sam Jahwe.

I oto grom z jasnego nieba. Rozniosła się wieść, że lokatorów sanatorium przejmie Dzierżawo, ale szpitala nie będzie. Zamiast szpitala, powstanie oddział dla psychicznie chorych gruźlików z Kochorowa.

Krew załapał pelpliniaków. Dzwonkowski, powiadają do przewodniczącego, jak mo-

Prezydium małego miasta? Może nawoływać do czynów społecznych, do płacenia podatków. A co jeszcze może? Postaram się na to pytanie odpowiedzieć, używając terminologii używającej terminologii nie wprost.

Powiedzmy, że instytucja społeczna, straż pożarna, lub sama Miejska Rada chce zorganizować festyn z przegazaniem dochodu na jakiś zbrojny cel. Na to trzeba oficjalnego zezwolenia. I słusznie. Ale władzy jest dopiero szczebel powiatu. W miastach województwa warszawskiego proces decentralizacji wypływał z Gdańsk i Łódź. Tam jakiś grodzki lub Zyrardów może już samodzielnie wydać zezwolenie na zabawę. A na urządzenie bufetu? Nie. Tu



— Nie macie wody, szkoda mówić o przemysle.

— Brak przemysłu, nie będzie inwestycji, budowy wodociągów.

Już o zgodę trzeba jeździć do powiatowego wydziału handlu. A na zaangażowanie orkiestry? Jak wyżej.

Ten satyryczny, ale niestety prawdziwy przykład ilustruje zakres malomiaszczekowej władzy. Nic dziwnego, że w odpowiedzi na pytania, zdawałoby się wezłowe — jak kształtują się koszty budownictwa, jaka jest perspektywa tego lub owego? — pada niezmiennie odpowiedź: „Nie wiem”, „Ma to ruszyć”, „Podobno”, „Mówią że będzie”, „To wiedzą na górze”...

ZŁY SYSTEM

TA nieświadomość nie budzi zgorszenia, raczej współczucia. Józef Dzwonkowski nie stanowi curiosum w swojej beznadziejności i niewiedzy. Przeciwnie, szarpie się, jak może nie daje, próbuje interweniować na szczycie, pomijając szczebel powiatu. Nie do Dzwonkowskiego mam pretensję lecz do systemu.

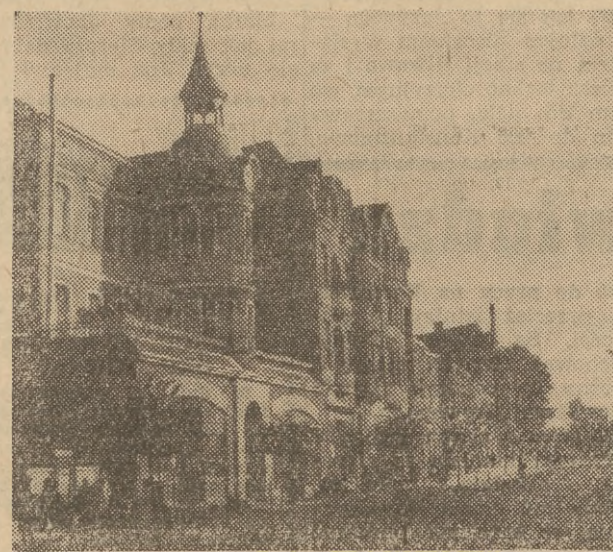
Poza Pelplinem konsultowałem zagadnienie w Gniewie, Łęborku, Skórczu i gdzie indziej. Wszędzie ten sam system decydowania ponad głowami, hołdowania papierowej władzy.

UCHWAŁY III Plenum KC PZPR zapewniają w następnej pięciolatce małym miastom pomoc ze specjalnego funduszu aktywizacji miast, w wysokości do 2 mld zł, z tym, że będą z niego korzystać wyłącznie te rady narodowe, które wykażą się własną inicjatywą i w których przedsięwzięcia opłaci się inwestować. Teoretycznie biorąc pretendentem do tych środków może być każde z owych 710 miast. Pytałem kilku przewodniczących, jakie mają szanse? Żadnych. Żadnych, bo nie wiedzą o tej decyzji. Ktoś tam na szczeblu zazdrośnie strzeże tajemnicy. Objawi ją w ostatniej chwili „według rozdzielnika”, pomijając przeważnie właściwych adresatów.

NIE URONIĆ ANI LISTKA

O jakże jest słodki smak władzy skoro rodzi taką zachłanność. Władza to m. in. pieniadze. Kto płaci, ten rządzi. Kim w takiej relacji może rządzić przewodniczący małego miasta? W szkolnictwie woźnymi i sprzątaczkami. Tylko ta kategoria pracowników leży w gestii MRN. Pozostali personel podlega inspektoratowi.

• Dokończenie na str. 4



Pelplin to jedno z 710 małych miast.

nielacno skryć się królowi, gdy jest nagi. Drugą pomysłą, bo ładunkiem swych władzy ośnić może obserwatorów z pierwszych rzędów. Rozważmy jak w tej Odyszejskiej sytuacji władzy małych miast pomaga góra?...

LUZIE

JA TO OD WAS SŁYSZĘ...

PELPLINOWI Mała Encyklopedia Powszechna — skąpo użyczyła miejsca. Więcej uwagi poświęca np. Grecie Garbo. Ale nie zra-

mierza Maciaga („Słowo o konstrukcji”) i Konstantego Grzybowskiego („Synteza dalszych dzieł krajów”). W tym godniku tym powraca temat Jugosławii w artykule Władysława Machajki. Celestyn Kwiecień pisze o „Nielatwych sprawach książki i czytelnika”, bo przecież nawet słuszne wołanie o „Kuchnię polską” czy „Roboty na drutach” nie wyczerpują problemu. Zygmunt Greń rezygnuje „Operę za trzy grosze” Brechta zrealizowaną na scenie Teatru im. Słowackiego w Krakowie przez Lidę Zamkow.

Dziesiąty numer miesięcznika dla rodziców i wychowawców „RODZINA I SZKOŁA” poświęcony jest problemom oświatowo-wychowawczym woj. wrocławskiego. Niemniej artykuły w nim zamieszczone zainteresują zapewne wielu czytelników. Szczególnie polecam wy powiedz dr Jadwigi Różyckiej na temat „Stany uciążliwe a rozwój intelektualny dziecka”.

B. EAST.

CO MOŻE, A CZEGO MU NIE WOLNO?

CZY zastanawialiście się kiedyś co może, a innymi słowami jaką posiada władzę

W 70 rocznicę urodzin

SERGIUSZ JESIENIN

ZNAKOMITY POETA ROSYJSKI SERGIUSZ JESIENIN, AUTOR 5 TOMÓW PRZEPIĘKNYCH LIRYCZNYCH WIERSZY I POEMATÓW PT.: „PUGACZOW”, „KRAINA ŁAJDAKÓW”, „ANNA SNEGGINA” — URODZIŁ SIĘ WE WSI KONSTANTINOWO BYŁEJ RIAZAŃSKIEJ GUBERNI W ROKU 1895, W RODZINIE CHŁOPIA.

NAJWIĘKSZY talent poetycki od czasu Puszkina, uczeń Aleksandra Błoka, ulubieniec Maksyma Gorkiego — Jesienin był twórcą nowego rosyjskiego prądu literackiego zwanego „imazyzmem”. Umarł w rozkwicie swej twórczości. 28 grudnia minie 40 rocznica jego przedwczesnego zgonu. Tragiczna, niepotrzebna śmierć poety wstrząsnęła Krajem. Zaczęła się wówczas szerzyć epidemia samobójstw. Na uroczystym pogrzebie w Moskwie za trumną Jesienina szło 60 tysięcy osób. Śmierć poety ciężko przeżył Włodzimierz Majakowski, poświęcając jego pamięci jeden ze swych najlepszych wierszy.

W roku bieżącym w całym Związku Radzieckim obchodzi się 70 rocznicę urodzin poety. **DNI JESIENINOWSKIE** odbywają się w Moskwie i Leningradzie, Riazaniu i Baku, w Gruzji i na Syberii. Społeczeństwo radzieckie czci pamięć swego wielkiego poety. Nakład jego dzieł przekroczył 3.000.000 egz. Obecnie jest na ukończeniu film dokumentalno-biograficzny poświęcony Jesieninowi.

BYŁEM
W DOMU JESIENINA

BYŁO to ostatnie lato wielkiej wojny. Nadchodził rok 1944. Znajdowałem się wtedy na ziemi radzieckiej, w Sielcach, gdzie przebywałam parę miesięcy na obozie ćwiczebnym jako podchorążowie

Oficerskiej Szkoły WP w Riazaniu.

Kiedyś przy ognisku obózowym w chwili wytchnienia zaczęliśmy śpiewać smętne rosyjskie piosenki. Wśród nich znalazła się również popularna pieśń do słów Jesienina „List do matki”. Potem parę wierszy tego poety zacytowała zebrałam kolegom, wśród których był radziecki oficer — instruktor z Riazania, lejtant Siergiej Astachow. Wiersze podobały się bardzo kolegom. Astachow powiedział na to:

— A wiecie co chłopcy, przecież matka Jesienina mieszka tu niedaleko. O tam, za Oką — i wskazał ręką na drugi brzeg rzeki. — Warto by ją odwiedzić, zanieść jej pozdrowienia od polskich wojaków.

Wiedziałem wtedy, że matka Jesienina jeszcze żyje. Na wieczorku literackim, jeszcze przed wybuchem wojny spotkałem syna poety — studenta jednej z moskiewskich uczelni. Opo wiedział mi dużo o ojcu, o jego burzliwym życiu i o tragicznej śmierci. Nie zwlekając postanowiłem teraz odwiedzić rodzinny dom autora „Pugaczowa”.

Wkrótce nadarzyła się okazja. Dowództwo Oficerskiej Szkoły wysłało mnie ze specjalnym poleceniem do Moskwy.

Wracając ze służbowej podróży — „komandirowki”, jak się to nazywało — z pełnym plecakiem wysiadłem na stacji Dłowo i za miast jechać okazałym wozem do Sielc, pomazzerowałem do wsi Konstantinowo,

dokąd było tylko... 20 km polnej drogi.

Już w marszu, rozpytując przechodniów o kierunek drogi, zdziwiłem się bardzo, że prawie każde napotkane dziecko znakomicie orientowało się, gdzie mieszka „Babuszka Tatiana” — matka poety. Tak idąc z dość ciężkim ładunkiem w plecaku doszedłem do rodzinnej wsi Jesienina, gdzie na wysokim brzegu Oki, niedaleko od cerkwi, stał dom poety, zwykła drewniana, rosyjska chatka z niebieskimi okienkami. Ta sama chatynka, w której kiedyś urodził się i spędził swoją „górną i chmurną” młodość młody Sie roża.

Na szczęście zastałem Tatianę Fiedorownę w domu. Przedstawiłem się jej i powiedziałem, że znam jej wnuka, a syna Siergieja. Weszliśmy do domu. Wnętrze skromnej izdebki ozdabiała wielka fotografia poety, na innej ścianie wisiały ikony i portret Lenina.

Staruszka żywo zakrzętnęła się koło samowaru, a ja siedząc na dużej, drewnianej ławie z zainteresowaniem oglądałem wszystko dookoła. Potem do izby weszła młodsza siostra poety Aleksandra, która gościła akurat u matki wraz z dziećmi. Potoczyła się swobodna, przyjacielska rozmowa. Okazało się, że oboje strony poety często odwiedzają dziennikarzy i pisarzy radzieccy i zagraniczni.

— Nie ma tygodnia, żeby ktoś nie przyjechał — mówiła Sura.

Staraniem Rady Gminnej w sąsiedniej chacie zostało urządzone małe muzeum, gdzie są zebrane pamiątki i fotografie Jesienina oraz liczne wydania jego dzieł.

Matka poety opowiadała mi jak młody Sierżoż dobrze się uczył. Już mając 9 lat

zaczął pisać wiersze. Do szkoły musiał chodzić daleko, prawie 5 km.

— Podobno nauczyciel Siergieja jeszcze żyje — dodała jego siostra.

Zapytałem staruszki czy istniała jakaś dziewczyna podobna do pierwowzoru literackiego Anny Snieginy (tytuł ostatniego poematu Jesienina).

— A, tak, była taka dziewczyna w sąsiednim majątku, nazywała się Lida Kaszyna. Sierżoż za nią szalał. Po rewolucji i parcelacji majątku wyjechała do Londynu — potwierdziła siostra.

Przy szumiącym samowarze i gorącej herbatce bez cukru, ale ze świeżymi malinami, szybko upłynął czas. Zapadał zmierzch... Gościłna staruszka przy pożegnaniu dała mi na drogę parę świeżych ogórków z własnego ogródka, mówiąc:

— Bierz żołnierzku, nie kłupuj się soldackim, ugościsz swoich kolegów!

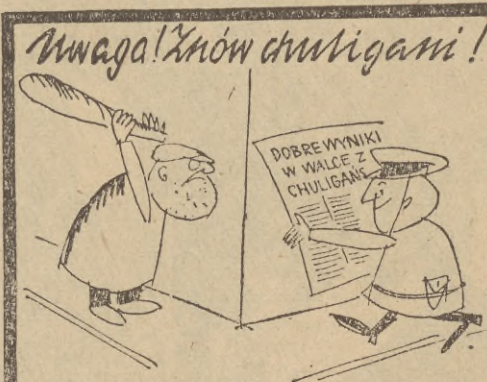
Po serdecznym pożegnaniu z matką i siostrą poety wyszedłem na wysoki brzeg Oki, z którego jak na dłoni było widać sielecki obóz. Przeprowadziłem się na drugi brzeg Oki na takim samym czółnie, które być może pamiętało jeszcze te czasy, kiedy młody Sierżoż wyróżniał się na ryby.

NIE przypuszczałem wtedy, że krzepka staruszka — Babuszka Tatiana dożyje sędziwego wieku — 80 lat, przeżywszy o całe 30 lat śmierć swego ukochanego syna, ostatniego pieśniarza rosyjskiej Rusi, wielkiego poety, imię którego zapisane złotymi zgłoskami w skarbnicy poezji rosyjskiej.

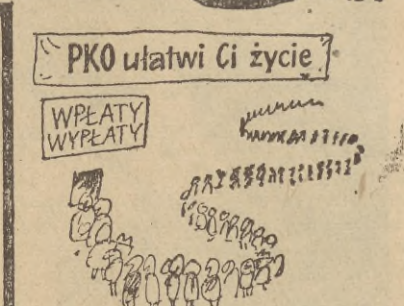
Henryk MALINOWSKI

Dzienniczek

131



UWAGA! Xnów dwuligani!



POKŁOSIE KOLEJOWEJ AKCJI KONTROLNEJ

Jazda na gapę i kilka wniosków

Według obserwacji, poczynionej ostatnio w podziemiach elektrycznych przebiegających przez trójkąt miasto i prowadzących do Wejherowa, zwiększyła się poważnie ilość pasażerów jadących bez ważnego biletu. Coraz częściej nadchodzą sygnały doznające o rozrabiactwie pijanych, o chuligaństwie. Zdecydowano więc zorganizować doradczą trzydniową akcję z udziałem rewidentów kolejowych, MO, SOK i ORMO.

POKŁOSIE akcji jest obfite. Komisariaty dworcowe MO miały huk roboty. Bardzo wiele osób jechało bez biletu. Zanotowano kilka przypadków kłótni z osobami nietrzeźwymi, które usunęto z pociągów. Odnoszono prowokacyjne posadzenie rewidenta o stan i trzeźwość na służbie (sprawę wyjaśnił w komisariacie — nietrzeźwy podróżny przez prośbę rewidenta).

W sumie trzydniowa akcja, kosztowała niewiele. Rewident z dyrekcji po znańskiej, krakowskiej i wrocławskiej przybyli tutaj specjalnymi wagonami zamienionymi na hotele. Wpływy jakie przyniosły te trzy dni zamykają się sumą ponad 40 tys. złotych. Niestety, według oceny kolejarzy, nie zwraca ona strat ponoszonych przez kolej w ciągu roku z tytułu przejazdów bezbiletowych. Inną cięży było skierowanie rewidentów na kontrolę w ubra

niach cywilnych, po raz pierwszy zresztą w Polsce. Doświadczenie to uznano za udane, wobec czego wielu kontrolerów będzie obecnie pracowało w pociągach bez tradycyjnego kolejowego munduru. Będą się oni legitymowali okrągłym metalem z napisem „kontrola pociągów”.

WNIOSKI o ukaranie skierowane do kolegium, rozprawy antychuligańskie i setki mandatów to oczywiście nauka bardzo przemawiająca do rozsądku, jednakże nie na tym koniec. Kolej elektryczna dla wielu ludzi stanowi część domu, w którym codziennie pozostają przez prawie godzinę i dłużej, a wiadomo, że w domu, gdzie są awantury, gdzie jest nieporządek nie jest przyjemnie. Lecz w swoim domu każdy sam robi porządek. Dotychczasowa, powszechna obolałość w kolejkę w stosunku do pijanych, lub rozrabiających szczeniaków jest niedopuszczalna. Dla wysuwających kontrargument, że utrzymanie porządku przy przepływie tak wielkiej ilości ludzi jest trudne, chcę powiedzieć, że lenigradzkie i moskiewskie metra przewożą po 3 mln pasażerów na dobę, a mimo to należą do najczystszych w świecie.

W zasadzie dyrekcje szkół odnoszą się do wykroczeń na kolei, których winni byli uczniowie, jeśli już nie lekceważąc, to przynajmniej pobłażliwie. Wielu nauczycieli dojeżdżających do pracy z chwilą opuszczenia murów szkoły przestaje być nauczycielami, pa-trzy obojętnie na niebezpieczne zabawy uczniów. Zbyt wielu ludzi, kierując się zwykłym tchórzostwem nie interweniuje nawet w przy-padkach, kiedy istnieje możliwość doprowadzenia typ-ka do komisariatu.

KOLEJ elektryczna w naszym mieście spełnia rolę metra, z dworców co parę minut odchodzą pociągi, kursujące z pochwałą godną regularnością. Złote pociągi stanowią dzisiaj bez-konkurencyjnie najlepszą komunikację między cze-rema miastami. Mamy wszy-scy obowiązek utrzymać to nasze metro w przykładnym porządku. Jan KOLANOWSKI

Chroma władza

• Dokończenie ze str. 3

towi na szczeblu powiatu. Personal przedszkolił pobiera gapę w Miejskiej Radzie. Ale aby nie było za dużo szczęścia na raz, angażowanie i zwalnianie pracowników dokonuje powiat. Rola MRN ogranicza się do funkcji kasjera, wypłacającego pobory według listy przysłanej z góry.

Podobnych absurdalnych przykładów można cytować więcej. Świadczą one o cho-robliwym lekku uronieniu ze szczebla wyższego na niższy, choćby listka z waw-rzynu władzy. Świadczą o braku wiary w umiejętności i rozsądek ludzi terenu.

Wydać się, że powody są państwa plasku w tryby ma-szynny decentralizacji leżą je-szcze gdzieś indziej. Przekazywanie uprawnień jest jed-nym z największych zadań. Najlepszym ich wy-konawcą byłby ten, kto je załatwiał dotychczas. A więc perspektywa odejścia zadań wraz z ludźmi ze szczebla wyższego na niższy? Otóż to. Ten lek powia-towych dygnitarzy przed zej-sciem w lud jest nie do przewyżycenia. Podobną analogię można wyprowadzić w poziomie: wojewódz-two — powiat.

NIE TYLKO
W ADMINISTRACJI

ZJAWISKO znamienne nie tylko w administra-cji. Przy ogólnym w woje-wództwie niedoborze rak do pracy, Pielęgni, cierpi na niedostatek zajęć. Postulaty ludności miejscowej ograni-czają się od lat do dwóch haseł: wody i pracy! Nie-siety, hasła nie materializują się. W dalszym ciągu zimą i latem kobiety dźwi-gają wiadra wody ze stu-dzien, odległych często o pół kilometra. W dalszym ciągu około 200 kobiet wy-głada zatrudnienia, a 800 mężczyzn wstaje o 2-giej w nocy, aby w aktualnych wa-runkach komunikacji, zda-

żyć do pracy na Wybrzeże. A przecież istnieją możli-wości. Są wolne obiekty, fachowcy różnych rzemioł, można by nauczyć zawodu niewykwalifikowanych.

Czasem z okazji wyborów zjeżdżają komisje ze szcze-bla, oglądają, marudzą. Wody nie macie — powiada-dają — więc jak budować zakład przemysłowy? A ci od wody argumentują: zakła-dów przemysłowych brak, nie ma szans na budowę wodociągu. Potem wracają do metropolii, a życie to-czy się dalej.

Po co deklamerować na prowincję? Jeszcze kazali-by tam zamieszkać... I tak sen na małowiatostekowa wege-tacja sączy się dalej. Tylko stare dewotki są szczęśliwe, że żyją w cieniu siedziby księcia kościoła. Młodzież ma inne aspiracje. Gdy tyl-ko może rozwija skrzydła i odrzuca dalej. A w mia-stecku pozostaje chroma władza i światłe w oczekiwaniu na decentralizację...

Wacław HORSKI

SPOJRZENIE WSTECZ

Przed 30 laty:

WEJŚCIE DO SŁUŻBY
ORP „MEWA”

W dniu 25 października 1935 roku został wcielony do polskiej floty wojennej ORP „Mewa” — drugi z serii trałowców (poławia-czy min) wybudowanych według polskich projektów na krakowskich stoczniach w Gdyni i Modlinie.

W dniu 1 września 1935 roku, gdy trałowce brały udział w wielkiej bitwie powietrzno-morskiej na wodach Zatoki Gdńskiej okret „Mewa” odniósł ciężkie uszkodzenia. Dwa dni póź-niej zbombardowany zatonił na Helu.

Przed 25 laty:

OPUSZCZENIE
BANDERY

W trzeciej dekadzie paź-dziernika 1940 roku odbyło się opuszczenie polskiej ban-dery i przekazanie Angli-kom pięciu okrętów, które przejęli — po kapitulacji Francji — byli obsadzo-ni polskimi załogami. Były to małe patrolowe pomoc-nicze (uzbrojone jednostki rybackie) „P-3”, „P-11” i

„P-12” oraz duże okręty pa-rolowe (uzbrojone transport-owce) „Medoc” i „Pomero-l”.

„BURZA” RATUJE
ROZBITKÓW

W trakcie akcji ratownic-zej rozbitków z ogromne-go transportowca brytyjskie-go „Empress of Britain”, zbombardowanego w odle-głości 110 mil na zachód od północnozachodniego wybrze-ża Irlandii, „Burza” wyratowa-ła 25 października 1940 roku 254 rozbitków. Była to najskuteczniejsza akcja tego rodzaju, w jakiej w latach II wojny podwodnej uczes-tniczył polski okręt wojen-ny.

Przed 20 laty:

ZNOWU W GDYNI

Po sześciolatniej nieobec-ności powrócił do Gdyni w dniu 24 października 1945 roku okręt i statki inter-nowane w latach wojny w porcie szwedzkim. Były to trzy okręty podwodne: „Sep”, „Rys” i „Zbik”, sta-tki szkolny „Dar Pomorza” oraz ścigacz strażniczy „Ba-tory”. Tym samym rozpo-częła się powojenna odbu-dowa polskiej floty wojen-nej i handlowej.

Symbol to wielka rzecz

NIEDAWNO występował w Gdańsku wrocławski Teatr — Laboratorium. 13 Rządów, wystawiając „Księ-cia Niezłomnego” Caldero-na. Mimo najszczerszych chęci nie udało mi się pójść do tego laboratorium, cho-ciaż naprawdę byłam cieka-wa, jak to się robi analizę rzędów. Ale od czego ma się przyjać? Wiernopoddan-cho przyniósł mi program, zawierający „przebieg scen”.

Jak się z tego przebiegu dowiedziałam, z tekstu „wy-preparował Grotowski jego watek zasadniczy i ten uczy-nił podstawą przedstawie-nia”. Od razu na wstępie poczułam, że nie dorosłam ani do wiatku ani do wy-pręparowania. Bowiem Król i jego córka Feniksana tu-dzież dworzanie „śpiewem, którego dominanta są krzy-

ki drapieżnych ptaków i szum żywiołów — jakby znamie nieokreślonej pier-wotności — zaczynają ogle-dziny jej, na którego pa-trzą z brutalnością i prym-itywnym zaciekawieniem”.

Z trudem przetłumaczy-ptaśki dominanta czytalam dalej, że „Feniksana rozma-wia z Królem o swej czczo-ści wewnętrznej”. Natych-miast poczułam taką samą czczość i zachciało mi się jeść. Ale Król nie dał Feniksanie porządnego befsz-tyka, o nie! Obiecał jej „atrakcję w postaci portre-tu młodzieńca”, a „biała ko-żuszka zapowiada przybycie nowego gościa, którym bę-dzie książę Fernand”.

Feniksana, symbolizująca widocznie kobietę jako ta-ka, zaczyna „stereotypowe pozę towarzyskie” z jednym

z dworzan, udając że się w nim kocha. „Fałszywy li-rizm tej sceny miłosnej pod kreślają słodkie, jakby pta-ści odgłosy otoczenia”. Nie-zrażony tym książę Fernand wybiega na scenę, a Król ogłasza na jego cześć wal-dzie byków, którymi są dwor-zanie. „Kiedy Król obala-ich kolejno, nadeptując im butem na stopę, ci z krzy-kiem zbliżonym do ryku wyznają Księciu swe nie-dołę. Ta dworska zbioro-wość ulega swoistej dwoi-ności: od brutalności i py-chy jeden krok do wyzdu-szenia masochistycznej pokory”.

Nie byłam zupełnie pew-na, czy to masochistyczne wyzduślenie jest przyzwoi-tem, na wszelki wypadek prze-skoczyłam więc kilka scen i doszłam do tego, że Ksi-ążę w monologu swym, „w którym męka kojarzy się z błogością, a opór znajduje wyraz w całkowitej nieprze-nikalnej dla otoczenia bier-

ności, dochodzi do ekstazy. Nagodę jego wśród szcze-lnych poubieranych dworzan wyraża tyleż bezbronność co i totalnie czyste cziowie-czeństwo; osiągnął organi-czność żywej plazmy ulega-jakby przyswileniu, fizjo-logia cierpienia roztopia się w iluminacji”.

Na dworzan podziało to wprost fatalnie. „Odbijają-jakby bojowy marsz, w któ-rym zawierają się zle za-powiedzi co do losu. Nie-zrozumienia. Zaczynają się re-presje. Feniksana biczuje Księcia Niezłomnego do wto-ru litani, a jęk katowanego przeistacza się w menueta”.

ROZUMIAŁAM już tak mało, że spokojnie prze-puszczałam po kilka lub kilkanaście zdań. Ale i te, które przeczytałam, nie przy-wróciły mi równowagi du-cha, zachwianej tak skom-plikowaną symboliką. Albo-wiem „dworzanie podchodzą do Księcia i spożywają ni-

by hostię”, a „Król wysuwa Feniksana jako swoje zwie-nię bojowe”. Zamieszaniu kładzie kres „monolog Ksi-ęcia, w którym dochodzi on do szczytu cierpienia i eks-tazy, połączonych jakby w akcie miłosnym”.

Po czym umiera, a „obecni grzeją się uchodzącym cie-plem zmarłego. Głoszą jego chwałę. Agresywność tej zbiorowości przechodzi w smutek i liryzm, sam sobą rozczulony. Drapieżne zwie-rzęta zmieniają się w słod-ko śpiewające ptaki”.

WIDOCZNIE nigdy nie byłam drapieżnym zwierzęciem, bo zaśpiewa-lam fałszywie i gorzko. A może tylko za mało rozczu-liłam się sama sobą? Ba, kiedy niestety to nie ja pi-sałam ten program. Gdyby był tworem mojej wyobraź-ni, na pewno rozczuliłabym się sama sobą do łez!

tom.

REDAKCJI W ELBLĄGU,
W. Mergel ■ Nakładem

3. Modny kostiumik bez ko-
nierza, wykończony jasniejszym
m lamówkami. Spódniczka -
portfelowa. Wszystko w kolorze
beige.

Najmodniejsze „damskie”
kolory to beż, brąz i jasny
czerwień.

Małej reformie podleg-
także i moda meska, nace-
lowana przede wszystkim na
wydłużenie sylwetki. Sposo-
bem na to są cięcia u dołu
marynarek, zapinanych na
(uwaga) cztery guziki, zwe-
żany kołnierz i kłapy. Spod-
nie w dalszym ciągu o zwe-
żanych ku dołowi liniach
najczęściej bez mankietów.
Modne kolory ciemne, a tak-
że popielato-szare kraty.

(ad)